

CEHA JOINT, Zajawka

Życie byłoby szare, bez naszych zajawek
Muzyka, joint i sport wjeżdża na twoją bazę
Porzuć letarg, zamęt, podejmij wyzwanie
Bo inaczej się zamulisz
I w tyle zostaniesz
/2x

Pamiętam, małolacik latał po podwórku
Całe dni się spędzało na boisku lub na murku
Ciuchy kolekcja sportowa, zapomnij o mundurku
Cały czas japa wygrzana, latałem z punktu do punktu
Po lekcjach w chowanego, ślepca, króla, albo kapsle
Zabawa do nocy – uwierz, tak było zawsze
Nie raz musiałem tłumaczyć się z tego matce
Która nie rozumiała dlaczego siedzę na klatce
A ja razem z braćmi kminiłem nowe psoty
Robiliśmy kryjówki, bazy, zasadzki i fosy
Wtedy nikt nie wiedział co to kur * hot-spoty
Liczyła się zajawka, a nie kto ile ma floty
Potem przyszły sporty: klosz, gała, kajak, polo
każdy z nas nabrał formy i trenował hardcore'owo
Całe dni na wagarach, na boisku pod szkołą
Mimo to każdy z nas ma teraz studia za sobą

Życie byłoby szare, bez naszych zajawek
Muzyka, joint i sport wjeżdża na twoją bazę
Porzuć letarg, zamęt, podejmij wyzwanie
Bo inaczej się zamulisz
I w tyle zostaniesz
/2x

Rok 94' – pamiętam do dziś
Kiedy ojciec przyniósł mi kasetę Run DMC
Wcześniej słyszałem to w radiu, które dziś puszcza syf
Ale wtedy to był hit, lepszy niż te z MTV
Audycja Bogny, z której wiele nie rozumiałem
Ale ojciec tego słuchał, więc ja też tego słuchałem
Public Enemy, track dalej to jest MC Hammer
To oni sprawili, że poczułem te zajawę
Na osiedlu rządził Liroy i Wzgórze Ya-Pa 3
A "Alilili bom bom" to były czasy
Pierwszy szlug, pierwszy joint w dobie Molesty
Wtedy też zacząłem pisać swoje pierwsze teksty
Najpierw nieporadnie, źle dobieierałem składnie
Rymy, czasownikowe flow, porównania żadne
W końcu przyszedł dzień, usłyszałem, że to fajne
I od tamtego czasu rapem katuje ferajnę

Życie byłoby szare, bez naszych zajawek
Muzyka, joint i sport wjeżdża na twoją bazę
Porzuć letarg, zamęt, podejmij wyzwanie
Bo inaczej się zamulisz
I w tyle zostaniesz
/2x